

Wprowadzą opłaty za wodę? Czarne chmury nad rybnymi stawami

Data publikacji: 19.08.2014 11:00

Podczas ostatniego posiedzenia Stowarzyszenia Promocji Ryb 'PAN K A R P' nie zabrakło Cieszyńiaków. Aktywnymi członkami Stowarzyszenia są bowiem prof. Janusz Guziur z Uniwersytetu Warmińsko Mazurskiego w Olsztynie- współzałożyciel i pierwszy Członek Honorowy SPR i mgr Leopold Szostek rodem ze Strumienia- wieloletni dyrektor Gospodarstwa Rybackiego w Ełku, gdzie użytkuje ok. 1 tys. ha stawów karpionych w tym także największy historyczny (z XVI w) staw Zygmunta Augusta w Knyszynie (440 ha).

□

- Pragniemy uczynić z karpia polską markę, znaną na całym świecie, kojarzoną z najwyższą jakością, wykwinnym smakiem, oryginalnością i zdrową żywnością – wyjaśnia idee założenia stowarzyszenia i promocji karpia pochodzący z Cieszyna i z miastem wciąż związany Janusz Guziur.

Tymczasem na skutek planów snutych przez rząd na hodowców ryb padł blady strach. Zmora ostatnich tygodni, która spędza sen z powiek rybaków jest wizja wprowadzenia "opłat za wodę". **- Sprawa zaczęła się już jakiś czas temu. Najpierw, jesienią 2013 r., Stanisław Gawłowski, Wiceminister Środowiska zastaniając się postanowieniami Ramowej Dyrektywy Wodnej (RDW), zastosował dyktat wobec przedstawicieli PTRyb i SPRŁ, którzy zjawili się w tym resorcie - rzucił propozycję "nie do odrzucenia", żeby rybacy sami wymyślili stawki opłat za pobieraną na swoje stawy wodę** - tłumaczy Janusz Guziur.

Aby nie zamykać drogi do dalszych spotkań i konsultacji z MŚ, przygotowano odpowiedź w wyznaczonym przez MŚ terminie, uznając ministerialny pomysł wyceny użytkowanej wody od hektara za dopuszczalny, choć do czasu przedstawienia argumentów za koniecznością wprowadzenia opłat nieakceptowany: **- Ubocznym skutkiem takiego podejścia MŚ stał się ferment w środowisku i budzenie się pewnych antagonizmów pomiędzy środowiskami karciarzy i pstrągarzy, wyrażanych opiniami które da się streścić w zdaniu A może niech się bardziej martwią pstrągarze, bo to oni żyją z bieżącego przepływu wody przez stawy? No i faktycznie martwili się, bo zdaje się, że najbardziej pilnie, od kilku lat uczestniczą we wszystkich spotkaniach, konsultacjach i warsztatach organizowanych przez różne organy i gremia odpowiedzialne w Polsce i UE za gospodarkę wodną. Włączyła się w to również dr Anna Wiśniewska z UWM Olsztyn, która z czasem stała się naszym branżowym ekspertem ds. RDW, obowiązującej w UE już od roku 2000. Wiosną tego roku, Ministerstwo Środowiska przyspieszyło prace nad nowelizacją Prawa Wodnego, gdyż jak twierdzi, w przypadku nie wprowadzenia reformy tej ustawy w tym roku, Polska będzie musiała zwrócić ogromne środki unijne wydane m.in. na inwestycje hydrotechniczne w zlewni Odry. No dobrze, ale co my, rybacy mamy do tego?**- pyta retorycznie i tłumaczy profesor z Uniwersytetu Warmińsko Mazurskiego w Olsztynie: **- Otóż jednym z wymogów nowelizacji, jest "wychwycenie" wszystkich gałęzi gospodarki, którzy korzystają z tzw. usług wodnych. Wśród tych "wszystkich", Minister Środowiska wskazał Komisji Europejskiej również rybactwo stawowe, a teraz KE domaga się konsekwencji, czyli prawnego zobowiązania odbiorców tzw. usług wodnych do konkretnych za to opłat. Wydaje się, że już w maju w MŚ zapadła klamka. Założenia do nowelizacji Prawa Wodnego zostały przyjęte przez organa rządowe, teraz już tylko Sejm, Senat, Prezydent i kropka. Gwoli sprawiedliwości trzeba dodać, że administracja rybacka była innego zdania, ale cóż z tego skoro Komitet Stały Rady ministrów już dokument przyklepał. W końcu maja na kolejne zaproszenie, do MŚ pojechała jeszcze liczniejsza delegacja rybaków. Tym razem, poza PTR i SPRŁ, poszerzona również o ZPRyb, TPR "Pan Karp", LGRy i PZW. Administracja ponownie zachęcała rybaków do samookreślenia stawek za pobór wody. Odpowiedzią była tym razem zdecydowana odmowa, podparta argumentami prawnymi, środowiskowymi i społecznymi (Dyrektywa Wodna, wg rybaków, nie nakazuje poboru proponowanych przez MŚ opłat). Nadal MŚ nie przedstawiło wiarygodnego uzasadnienia pomysłu zniesienia zwolnienia z opłat za pobór wód, dotyczącego hodowców ryb** - relacjonuje Janusz Guziur.

Jaka więc będzie przyszłość wigilijnego karpia? I jakie jego ceny, gdy hodowcy będą musieli do kosztów doliczyć opłaty za wodę? Oby rybakom udało się wynegocjować korzystne dla nich przepisy, gdyż trudno byłoby wyobrazić sobie wigilijny stół bez karpia.

(indi)